Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo.

Nr. 10, 11 i 12. Kraków, dnia 1 stycznia 1922 r. Rok XIII.

GŁOS NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Miesięcznik „Małopolskiej Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych w Krakowie".

(Pracownicy państwowi łączcie się!)

Wszystkim P. T. Kolegom, składa z Nowym Rokiem najserdeczniejsze życzenia. Redakcja.

Obecna sytuacja.

Na porządku dziennym obrad Sejmu, stanęło kilka nadzwyczaj ważnych dla Państwa projektów ustaw jak: projekt daniny, zmiany noweli o ochronie lokatorów, ustawy wyjątkowej przeciw antypaństwowej działalności, pragmatyki służbowej i t. d., które przez ustępujący Sejm winny być uchwalone.

Najważniejszy z tych projektów, na który zwrócone są oczy całej Polski — projekt daniny jest obecnie przedmiotem ostatecznych obrad w komisji, skąd niebawem postawiony będzie na plenum Izby sejmowej. Ciekawe jest stanowisko w tej sprawie posłów, reprezentujących wzbogaconych na wojnie chłopów z Witosem na czele, oraz posłów, reprezentujących kapitał i obszarników, w których kieszenie mierzy danina.

Posłowie ci z jednej strony stoją przed groźną postawą swoich wyborców, żądających wszystkiego od Państwa, a nie chcących w zamian temu Państwu nic dać, z drugiej strony przed ogromną większością społeczeństwa polskiego, złożonego z inteligencji, klasy pracującej i biedniejszego chłopstwa, którzy zdecydowani są położyć raz kres paskarstwu, uprawianemu przez zaślepione w pogoni za osobistym zyskiem jednostki i grupy w Sejmie, żądając kategorycznie uchwalenia przedłożonego przez ministra Dra Michalskiego projektu daniny.

W szczególności zasługuje na uwagę energiczne wystąpienie w tej sprawie pracowników państwowych, którzy jako najbardziej uświadomiona, a przytem najwięcej materjalnie upośledzona klasa, długo patrzyli cierpliwie na bezpłodną robotę Sejmu i na wprost antypaństwową politykę niektórych jego grup i nakoniec postanowili kategorycznie wystąpić przed Sejm, z żądaniem uchwalenia daniny i normalnych podatków, grożąc przytem, w razie zaprzepaszczenia ustawy, wyciągnięciem najdalej idących konsekwencji.. Zwijają się tedy piastowcy i endecy, jak węże, kręcą, przekręcają i wykręcają projekt, jak tylko można, by tylko odwlec ostateczne jego uchwalenie, lub wywoławszy przesilenie gabinetu p. Ponikowskiego, salwować kiesy swoich wyborców i stanąć przed nowymi wyborami do Sejmu jako nowi kandydaci, bronionych przez siebie wyborców. Zrozumiał te pobożne zamiary panów posłów obecny gabinet, zrozumiała go i poważna część państwowo myślących posłów, a w szczególności przewidziało te zamiary społeczeństwo polskie, które i na ten wypadek jest przygotowane.

Nadzieja tych panów na przemysłowy kryzys i połączony z nim kryzys gabinetu jest płonną, danina musi być uchwaloną, przemysłowy kryzys, wywoływany sztucznie przez kapitalistów będzie zdemaskowany, a panom kapitalistom, lejącym wodę na młyn społecznej demoralizacji i anarchii, będą postawione dwie alternatywy: »albo z Państwem, albo przeciw niemu«! I nie ulega wątpliwości, że kryzys przemysłowy nie nastąpi, zbyt bowiem jaskrawy mamy przykład takich kryzysów, urządzonych w r. 1918 na Wschodzie, aby przeciwko niemu nie przyjąć zawczasu środków zapobiegawczych.

I tak, danina, choć wykoszlawiona, choć tu i tam uczynione w niej przez Dra Michalskiego ustępstwa, uchwaloną będzie i być musi!

Drugą, dla pracowników państwowych ogromnej wagi ustawą, jest projekt pragmatyki służbowej. Stanowisko tej samej części sejmu w sprawie regulacji stosunku służbowego i materjalnego tej ogromnej rzeszy społeczeństwa polskiego, jest niemniej wrogie,

jak w sprawie daniny. Panowie ci, jeśliby mogli, obostrzyliby projekt rządowy, tak niezrozumiale nienawistny jest dla nich stan urzędniczy. Jednak pracownicy państwowi, jak z jednej strony żądają od rządu, a w szczególności od p. Dra Michalskiego przyznania im nietylko prawa do słusznie należącej się im materjalnej egzystencji i obywatelskiego traktowania ich i gotowi są bronić tych praw, tak z drugiej strony, ze stanowiska, zajętego przez większość sejmową w sprawie pragmatyki służbowej, potrafią wysnuć odpowiednie konsekwencje i dołożyć starań, by większość ta w nowym Sejmie składała się z ludzi, odnoszących się do sprawy pracowników państwowych z większem zrozumieniem i uznaniem.

Panowie posłowie »suwerennego« Sejmu, występującego przeciw pracownikom państwowym, nakładający »kaganiec« na urzędnika-obywatela, nakładają tem samem pętle na swojej szyji i sejmowe fotele przestaną być dla nich dostępnymi.

Nowy Sejm będzie w stanie poddać rewizji przyjętą obecnie pragmatykę i wygładzić jej chropowaty wygląd, a dana nam obecnie lekcja nie pozostanie bezskuteczną!

Kopniak, dany klasie pracowników państwowych przez posłów sejmowych przy uchwaleniu pragmatyki, będzie oddany z procentem przy kampanji i urnie wyborczej. *Młot.*

Rok 1922.

Nasze zadania.

Nowy rok, nowe nadzieje i nowe obowiązki O tych zasadach powinien pamiętać każdy z kolegów, czytając te szpalty naszego pisma. Stary był rokiem cichej walki naszej klasy pracowników o lepszy byt, walka ta jednak dopiero przy schyłku roku zaczęła przybierać realniejsze kształty, zwłaszcza, gdy z rozrzuconej po całej Polsce rzeszy pracowników państwowych, wyłoniła się myśl organizacyjnego skonsolidowania sił tychże i pod hasłem: »w jedności siła« — utworzenia »Krakowskiego Komitetu wykonawczego wszystkich pracowników państwowych«.

Istniejący przedtem Związek zrzeszeń z p. Krajewskim na czele, zaprzepaścił najżywotniejsze interesy zawodowych Związków, wykorzystując swój autorytet i położone w nim zaufanie dla celów interesom naszym zupełnie obcych. Gdy pracownik państwowy uginał się pod brzemieniem ciężkiej i nędznej egzystencji, spowodowanej niesłychaną drożyzną, gdy paskarz i lichwiarz zacierali ręce wyładowywując kieszenie i kufry marką polską, Związek zrzeszeń nie poczuwał się do obowiązku wystąpić z energicznym protestem do rządu, przeciw tego rodzaju znęcaniu się nad pracownikami państwowymi i uporczywie, karygodnie milczał! Nic więc dziwnego, że masa pracowników państwowych, widząc tajną drużbę menerów Związku z paskarskim rządem Witosa, musiała wystąpić sama z akcją o poprawę swojego bytu i zerwać z ludźmi, nie mającymi wspólnych z nią interesów.

Karygodne rzucenie pracowników państwowych przez Związek zrzeszeń na pastwę paskarzy, niedbałość jego menerów o materjalny byt stotysięcznych rzesz swoich członków, to wszystko było i musiało być przyczyną bystrego i ostatecznego rozkładu tego związku, nad którego mogiłą nie spadła ani jedna łza!..

Zainicjowana przez Krakowski Komitet wykonawczy zbiorowa akcja pracowników państwowych wszystkich kategorji bez wyjątku, znalazła gorący oddźwięk w półmiljonowej rzeszy ich w całej Polsce, a rezultatem tej pracy jest utworzona w Warszawie Centralna Komisja pracowników państwowych Polski, która przejęła na siebie obowiązek kierownictwa zbiorową akcją. W skład tej komisji wchodzą centrale najpoważniejszych zawodowych Związków i jest nadzieja, że w najbliższych dniach przystąpią do niej i menerzy reszty centrali, którzy muszą uledz naporowi swoich członków, żądających bezwarunkowego skonsolidowania sił wszystkich pracowników państwowych.

Rzucone hasło: »Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego« znalazło serdeczny oddźwięk w tej ogromnej masie najbardziej upośledzonej klasy społeczeństwa polskiego, jaką stanowią pracownicy państwowi, i nic też dziwnego, że z jednej strony rząd poczuł ogromną siłę tej masy i przez usta ministra skarbu p. Dra Michalskiego, oceniającego doniosłość poparcia go przez pracowników państwowych, poczynił poważne kroki, zmierzające do sanacji stosunków finansowych w Państwie i gruntownego polepszenia bytu pracowników państwowych, z drugiej zaś strony buszujące w paskarskiej orgji morze sejmowych wysłanników, usłyszało głuchy pomruk niezadowolenia zbudzonego ze snu potężnego niedźwiedzia, usłyszało groźne »memento« od potężnej i mającej ogromny wpływ na wybory do Sejmu klasy społeczeństwa, która dotąd przez ten Sejm była ignorowaną i krzywdzoną.

Rezultatem tego dziejowej ważności kroku pracowników państwowych, którzy swojem solidarnem wystąpieniem zażądali od Sejmu uchwalenia daniny i regulacji ich materlalnego położenia, przez uchwalenie pragmatyki i przyjęcie tymczasowych kroków dla ulżenia ich nędzy, było, że Sejm wziął się poważnie do pracy nad uchwaleniem daniny, a rząd

w drodze tymczasowych zarządzeń rzucił nam tymczasowy »ochłap« w postaci listopadowego, jednorazowego datku i posunięcia kilku miejscowości do wyższego mnożnika.

Rozumiemy położenie Dra Michalskiego, ministra skarbu, który chciałby przyjść nam z pomocą i liczy na nasze poparcie w uchwaleniu i ściągnięciu daniny, jednak p. minister skarbu myli się, jeżeli sądzi, że rzucane nam przezeń nędzne datki stanowią zapłatę za nasze, udzielone mu poparcie wobec Sejmu.

Tak, jak wystąpiliśmy energicznie wobec Sejmu, tak potrafimy wystąpić i wobec rządu z żądaniami szybkiego i ostatecznego załatwienia naszych postulatów. Rozumiemy i to, że niektóre jednostki starają się zdezorganizować nasze szeregi, aby tym sposobem przedstawić nas jako grupy niesolidarne, a wszak wiadomą jest rzeczą, że niezorganizowany wróg łatwo daje się rozbić, — jednak widzimy i to, że ta krecia robota znajduje w szeregach pracowników państwowych należyty odpór. Klasowo uświadomiony pracownik państwowy, poznał zasadę każdoczesnego rządu: »divide et impera« (»rozdzielaj a potem rządź«) i połączył swoje zwarte szeregi w jedną potężną organizację, obejmującą wszystkie zawodowe związki, gotowe w swojej zbitej masie przejść ponad głowy zdradzieckich swoich wodzów i udowodnić, że w obronie swoich słusznych i najżywotniejszych interesów jak z jednej strony gotowe są najenergiczniej poprzeć każdy przychylny im rząd, tak z drugiej strony stanąć potężnym murem przeciw wszelkim nieszczerym i krzywdzącym klasę pracowników państwowych wybiegom miarodajnych czynników.

Dosyć intryg i nieszczerości tak ze strony Sejmu, jakoteż i ze strony różnych przejściowych rządów; my chcemy widzieć nakoniec realne rezultaty trzechletniego istnienia »wolnej, konstytucyjnej Polski« a jako poważna część jej obywateli, do tego najzupełniejsze mamy prawo.

Organizacja nasza stała się jedną z najpotężniejszych w Rzeczypospolitej Polskiej i może spokojnie przyjąć bój, od kogo by on nie pochodził. Jednakże przedtem chcemy pokazać społeczeństwu, że uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby jako obywatele i synowie ziemi polskiej pomódz jej wybrnąć z trudnego finansowego położenia, wyciągnąć ją ze szponów ohydnych paskarzy, grabiących ją na lewo i na prawo i przeciąć pasmo występnych orgij, dokonywanych przez sfery, powołane do stania na straży interesów państwa i jego obywateli. Dokonawszy tego, chcielibyśmy zobaczyć rząd, który ośmieli się rzucić nam rękawicę walki przeciw sprawiedliwym i słusznym naszym żądaniom, gdyż walka ta, jako pozbawiona z jego strony moralnej siły, byłaby dla niego nierówną, a zwycięstwo nasze niewątpliwe.

Rażąca krzywda, jaka się dziś dzieje państwowym pracownikom, musi być w najkrótszym czasie wynagrodzona, albowiem tak dalej nie może być.

Pracownik państwowy, otrzymujący dziś 50 tysięcy Mkp. miesięcznej pensji, może kupić za nie tyle, ile w 1914 roku można było kupić za 80 kor. (analizę taką można przeprowadzić na każdym produkcie pierwszej potrzeby, n. p. chleb, mleko, ziemniaki itp.), a cóż powie na to niższy funkcjonarjusz, otrzymujący 15—20 tysięcy miesięcznej płacy!? To też widzą tę rażącą krzywdę wszyscy bez wyjątku pracownicy państwowi i dlatego akcja ich stała się tak solidarną i dlatego siła ich jest niezwyciężoną!

Siła organizacyjna, to zadatek naszego zwycięstwa, o tem każdy z p. T. Kolegów niechaj pamięta, albowiem z Nowym Rokiem, wraz z nowymi nadziejami i nowe na nas spadną obowiązki, do spełnienia których musimy stanąć jednolitą i niewzruszoną granitową skałą!

Do szeregów zatem Koledzy, niechaj ani jednego z Was nie braknie w organizacji, która jedynie jest gwarancją odniesienia zwycięstwa.

Wiec pracowników państwowych.

Przy wypełnionej po brzegi sali Towarzystwa rolniczego na pl. Szczepańskim odbył się w niedzielę dnia 4-go grudnia b. r., pod przewodnictwem kol. Kornickiego, ogólny Wiec pracowników państwowych, na którym zdał sprawozdanie z działalności Klubu N. P. R. w sejmie poseł Herz.

W szczególności przedstawił on dokładny wynik obrad Komisji sejmowej nad projektem pragmatyki służbowej, z którego było widać, że większa część wniesionych przez klub N. P. R. poprawek do rządowego projektu, zostały przez komisję odrzucone większością głosów. Za poprawkami głosowali tylko posłowie z Narodowej Partji robotniczej i socjaliści. Poprawki wniesione były w sprawie automatycznego awansu, urlopów, kar dyscyplinarnych, jak również w sprawie swobody w politycznych przekonaniach urzędnika i przynależności do Stowarzyszeń i Związków.

Poprawki te broniły najżywotniejszch interesów pracowników państwowych, a odkłonienie ich przez komisję świadczy o zupełnem niezrozumieniu sprawy pracowników państwowych przez znaczną większość sejmową. Nic też dziwnego, że z ust zgromadzonych wyrywały się bardzo często okrzyki oburzenia i protestu przeciw takiego rodzaju postępowaniu większości sejmowej, która dobitnie udowodniła, iż stan urzędniczy

i jego rola w państwie równają się zeru i że można sobie z niego kpić, jak przedtem za czasów autrjackich, kiedy pracownicy państwowi byli w zaborczych łapach i pokornie przyjmowali każdy rzucony im ochłap przez tych samych pp. witosowców i komp.

Wyrazem oburzenia i protestu wiecujących, przeciw tego rodzaju traktowaniu sprawy przez większość sejmową, była jednogłośnie przyjęta rezolucja następującej treści:

„Zebrani w dniu 4-go grudnia b. r. pracownicy państwowi domagają się od Sejmu ustawodawczego unormowania praw swoich, zawartych w pragmatyce służbowej w myśl zasad sprawiedliwości!

Domagają się uwzględnienia wszystkich poprawek, przedłożonych Sejmowi przez delegatów, zebranych na wrześniowej ankiecie, a popartych przez robotnicze kluby sejmowe.

Przedewszystkiem domagają się bezwarunkowo automatycznego awansu.

Odpierają z oburzeniem przedstawianie powyższej normy awansowej, jako hodowlę leniuchów, co oznacza świadome przekręcanie rzeczy.

Oświadczają, iż zasady awansów automatycznych, zdobytej z takim trudem za czasów zaborczych rządów Austrji, są zdecydowani bronić wszelakim sposobem!

W końcu zgromadzeni pracownicy państwowi konstatują, że wniesiony przez Rząd projekt pragmatyki służbowej jest demoralizujący i krzywdzący i przeciw niemu zakładają bezwzględny protest!“.

Wiec wyraził gorące podziękowanie posłowi Herzowi i jego Klubowi za gorące zajęcię się sprawą pracowników państwowych i wręczył mu rezolucję celem zakomunikowania plenum Sejmu i Rządowi.

Na wiecu przemawiali między innymi kol. Kornicki i Dr. Klimecki, który wzywał obecnych do solidarnej i jednolicie zorganizowanej akcji, która jedynie daje gwarancję przeprowadzenia postulatów klasy pracowników państwowych.

Sprawa posunięcia do wyższych płac niższych funkcjonarjuszy skarbowych.

Na skutek wiadomości, że Ministerstwo skarbu poleciło Izbie skarbowej we Lwowie przedłożenie wniosku celem posunięcia niższych pracowników skarbowych do wyższych stopni, jak to już miało miejsce przy władzaeh sądowych, szkolnych i innych, zawiązał się w okręgu krakowskim komitet, który wziął na siebie obowiązek, wspólnie z komitetem lwowskim, odzyskać prawa, należne nam już w roku 1919, a których nas wówczas zupełnie bezpodstawnie pozbawiono. Komitet odbył natychmiast poufne posiedzenie pod przewodnictwem kol. Onyszkiewicza, na którem wybrano delegatów w osobach kol. Onyszkiewicza, Iwanusa, Hoszowskiego, Kosa, Maru i innych celem udania się do p. Prezesa Dra Peca z prośbą o zarządzenie wysłania odpowiedniego wniosku do Ministerstwa Skarbu. Prezes p. Dr. Pec oświadczył delegacji, że poprze nasze słuszne żądania i odpowiedni wniosek w Ministerstwie przedłoży. Równe poparcie przyrzekli delegacji zastępca prezesa p. naczelnik Dr. Gajewski, tudzież referent st. radca p. Wodziński.

Następnie kol. Onyszkiewicz wyjechał wraz z delegatem lwowskim kol. Hajdunem do Warszawy i dnia 14 września b. r. byli przyjęci przez posła p. Dra Głąbińskiego, któremu wręczyli opracowany memorjał z prośba o poparcie. Za staraniem Dra Głąbińskiego odbyła się konferencja w Ministerstwie Skarbu, w której wzięli udział wiceminister Markowski, Weinfeld, szef sekcji Dr. Grega, oraz Dr. Michciński, szef biura osobowego.

Po wręczeniu przedstawicielom Rządu odpowiedniego memorjału w sprawie posunięcia i przyznania awansu do 9 stopnia płac, p. Markowski, wysłuchawszy wywodów delegatów, wyraził zdziwienie, że niżsi funkcjonarjusze skarbowi nie korzystali dotąd z płac 9-go stopnia a tylko z trzech pierwszych i zwrócił się do Dra Michcińskiego, aby sprawę tę wkrótce załatwił.

Następnego dnia udała się delegacja do referenta p. Szczerskiego, który oświadczył, że chciałby już sprawę tę ostatecznie załatwić i że oczekuje imiennego wykazu oraz kwalifikacji wszystkich stałych woźnych lwowskiej i krakowskiej Izby skarbowej.

Wróciwszy z Warszawy, udał się kol. Onyszkiewicz natychmiast do referenta Wodzińskiego, przedstawiwszy mu przebieg odbytej konferencji w Ministerstwie Skarbu z prośbą o przyspieszenie załatwienia żądanych wykazów i przedstawienie ich do Warszawy, na co otrzymał zapewnienie, że wykazy wraz z wnioskiem już prawie są gotowe i będą wysłane w najbliższych dniach.

Gdy wnioski te znajdują się już w Ministerstwie skarbu pozwolimy sobie jeszcze raz zwrócić się do ministra skarbu p. Dra Michalskiego, by jako znawca stosunków i znający doskonale pracę i obowiązki niższych funkcjonarjuszy skarbowych, raczył przychylnie załatwić postulaty ich i naprawić krzywdę, wyrządzoną im przez pominięcie przy stosowaniu awansu po myśli rozporządzenia z 1919 r., na wzór niższych funkcjonarjuszy pocztowych, za co służba skarbowa, jak dotąd tak i nadal, obowiązki swe dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa wykonywać będzie z pełnem poświęceniem

Kolegów skarbowych prosimy cierpliwie oczekiwać pomyślnego załatwienia naszych słusznych

postulatów, tem bardziej, że w osobie p. Dra Michalskiego i wyżej wymienionych p.p. referentów tak w Warszawie, jak i w Krakowie, mamy bardzo przychylnych orędowników naszych słusznych praw.

Dodajemy, że również wręczono Ministrowi Skarbu memorjał, w sprawie mianowania służby prowizorycznej po 5-ciu latach stałymi, który również przychylnie został przyjęty. Sprawa mundurów, jak wszystkim wiadomo, została załatwioną za lata od 1919 do 1921.

Równocześnie zwracamy się do P T. Kolegów z prowincji z prośbą, by ze względu na to, że koszta delegacji nie mogły być pokryte tylko przez kolegów krakowskich, którzy na ten cel złożyli już po 100 Mk., zechcieli przyczynić się do pokrycia tychże przez nadesłanie wyżej wymienionej składki.

Wykaz rozchodu na delegację podany będzie w następnym numerze, jak również ogłosimy listę złożonych składek.

Z życia partyjnego.

W niedzielę 4 grudnia odbył się w Krakowie wojewódzki zjazd delegatów Narodowej Partji robotniczej, w którym prócz delegatów miejscowych, oraz delegatów z Tarnowa, Nowego Sącza, Bielska, Oświęcimia, Chrzanowa i Lwowa, wzięli udział prezes sejmowego klubu N. P. R. kol. Jankowski i członek tegoż klubu kol. Herz.

Przewodniczył kol. Dr. Klimecki.

Po złożonem przez delegatów sprawozdaniu z partyjnej działalności w poszczególnych okręgach i grupach, kol. Herz złożył obszerne sprawozdanie z działalności klubu przy obradach nad pragmatyką służbową, jak również określił stanowisko klubu w obradach nad wniesionymi przez Rząd drugimi ustawami, które przez obecny Sejm mają być załatwione.

Następnie kol. Jankowski skreślił cele i zadania partji, omawiając przytem jej organizacyjną stronę, poczem po obszernej dyskusji wybrano Zarząd wojewódzki, złożony z 9-ciu członków, w skład którego weszli członkowie:

Kol. Dr. Klimecki (prezes), Ratyński, Kraków Obrzut, Bielsko, (wiceprezesi), Dereń (sekretarz), Kraków, Wolski (skarbnik), Kraków; Cudek, Nowy Sącz Bojalski, Tarnów, ławnicy Zarządu.

Zjazd uchwalił wkładkę partyjną podnieść do 50 Mk. miesięcznie, w której to kwocie mieści się już składka na fundusz prasowy (5 Mk.) i na fundusz wyborczy (5 Mk).

N. P. R. jest jedyną partją, która stojąc na gruncie narodowym, broni interesów pracującej klasy, do której należą i pracownicy państwowi, to też w interesie naszym leży, przygotować dla niej grunt, by przy najbliższych wyborach do Sejmu, partja ta stała się najsilniejszem stronnictwem w Sejmie.

Nasze krakowskie Związki zawodowe prawie jednomyślnie już od roku pracują w nazwanej partji i mamy nadzieję, że koledzy z prowincji, o ile tego dotąd nie uczynili, wstąpią gremjalnie do stronnictwa, celem którego jest obrona naszych interesów w ustawodawczym Sejmie.

Należy już zawczasu przygotowywać się do wyborów, aby stronnictwa, które tak wrogo odniosły się do naszych najżywotniejszych interesów, otrzymały sowitą nagrodę i by znały, że pracownicy państwowi, to potężna klasa społeczeństwa, która ze sobą już więcej nie pozwoli igrać. *Członek.*

Do P. T. Kolegów grupy szkolnej w Krakowie.

Od szesnastu lat istnieje nasza organizacja i w niejeduej sprawie występowała ona w obronie naszych interesów, o czem Koledzy wszyscy dobrze wiecie, będąc naocznymi świadkami jej pracy. W ostatnich atoli czasach wśród niektórych z kolegów z grupy szkolnictwa dają się słyszeć jakieś utyskiwania i nieuzasadniona opieszałość w organizacyjnem życiu naszem, co pociąga za sobą niewiarę do samej organizacji i brak solidarności właśnie w chwili, kiedy nam tego wszystkiego najbardziej potrzeba.

Jeśli wśród Was Koledzy znaleźli się wichrzyciele i dezorganitorzy, to nie zapominajcie o tem, że działalność taka w tak poważnej dla nas, jak obecna, chwili, może przynieść nam wszystkim niepowetowane szkody i odwróćcie się od tych, którzy dla jakichś drugich celów, postawili sobie za zadanie burzyć solidarność zawodową.

Jako przewodniczący grupy zwracam się do Was Koledzy z apelem, nie pozwalajcie burzyć własnego gniazda, dajcie należytą odprawę wichrzycielom, ja zaś, jak dotąd tak i nadal dołożę wszystkich sił, by mając na oku jedynie dobro Wasze i swoje, sprawy nasze zawodowe do najpomyślniejszych doprowadzić rezultatów. Z koleżańskiem pozdrowieniem

Paweł Mirek

przewodniczący grupy szkolnictwa.

Koledzy, czy prowokatorzy?

Otrzymujemy z jednej miejscowości pismo, że trzech kolegów odmówiło złożenia miesięcznej składki na wdrożoną akcję Krakowskiego Komitetu Wyko-

newczego, motywując swoją odmowę tem, że »nie chcą, aby za ich pieniądze, panowie w Krakowie wyprawiali sobie zabawy i uczty«!

Jest to niesłychanie dla nas przykro publikować ten fakt, znamionujący bezgraniczną głupotę i brak zrozumienia doniosłej akcji, jaką podjął na siebie Krakowski Komitet Wykonawczy, członkowie którego pracują nocami najzupełniej bezinteresownie. Oznajmiamy wszem, wobec i każdemu z osobna, że składki po 50 Mk., wystarczają zaledwie na pokrycie kosztów delegacji, wyjeżdżających do Warszawy i na opłatę druków i odezw wysyłanych przez komitet po całej Polsce. Każdy delegat, wyjeżdżający do Warszawy, dopłaca z własnych funduszów, gdyż dyeta w kwocie 2000 Mk. wystarcza zaledwie na zapłacenie noclegu w trzeciorzędnym hotelu. Jeżeli koledzy ci uczynili to z nieświadomości, gotowi jesteśmy wybaczyć im i nie ogłosić ich nazwisk, jeżeli atoli jest to złośliwe i krecie działanie dezorganizatorów i prowokatorów, to z panami tymi policzymy się publicznie w najbliższym numerze naszego pisma, poddając ich nazwiska pod pręgierz opinji publicznej. Grupę odnośną prosimy o przysłanie bliższej charakterystyki danych kolegów. *Wydział.*

Z ostatniej chwili.

Jak nas informują, Rząd dotychczas nie dał pozytywnej odpowiedzi w sprawie dodatku drożyźnianego, żądanego przez pracowników państwowych, a wyrażonego w memorjale, opracowanym przez Komitet wykonawczy pracowników państwowych jeszcze we wrześniu br. Żądanie to odnosiło się do zapomóg na zimę w wysokości 20 tysięcy na pracownika, 10 tysięcy na żonę i po 5 tysięcy na każde dziecko. Udzielona przez Rząd zapomoga w październiku nie rozwiązała tej kwestji, albowiem pracownicy państwowi są tak nędznie sytuowani, że nawet pełne uwzględnienie wyżej wymienionych żądań, nie jest w stanie przynieść im jakiejś znaczniejszej ulgi w ich nędznym losie.

Zapowiedziane przez p. Ministra skarbu przeniesienie niektórych miejscowości do wyższego mnożnika, nie jest niczem innem, jak kpinami z cierpliwości pracowników państwowych, którzy czekając na intenzywną podwyżkę już kilka miesięcy, zasłużyli sobie na inny sposób traktowania ich ze strony Rządu.

Jednakowoż cierpliwość ta dochodzi już do ostatnich granic, z przybliżeniem się świąt Bożego Narodzenia i związanych z nimi nadziei, jakie pracownicy państwowi przywiązywali do słów p. Ministra skarbu Dra Michalskiego, oświadczającego delegacji komitetów wykonawczych, że do świąt pracownicy państwowi otrzymają znaczne polepszenie bytu. Ogłoszona w dziennikach zapowiedź wypłaty styczniowych poborów 20 grudnia br. jest kroplą w morzu potrzeb i niedostatku pracowników państwowych n. b. tylko w tym wypadku, jeśli ściągnięcia jej w styczniu Rząd zaniecha, albowiem w takim razie tego rodzaju sposób ulżenia doli naszej równałby się poprostu kpinom!

Puszczanym przez Rząd kaczkom prasowym o zamierzonej redukcji płac nikt z nas nie wierzy i śmiesznem byłoby z jego strony tego rodzaju broń przeciw słusznym naszym żądaniom wysuwać, gdy w życiu codziennem każdy z osobna i wszyscy razem pracownicy państwowi widzą dookoła siebie, jak wygląda owa »zniżka cen«, która ma być przyczyną obniżenia płac.

Zniżka cen może dotyczyć tylko tych, którzy mając zapasy gotówki, pozwalają sobie na częste zakupno towarów, jak obuwia, ubrania itp., pracownik zaś państwowy kupuje takie rzeczy najwyżej 2 razy w rok, t. j. na wiosnę i na zimę, a taki sezon zakupna przez pracowników państwowych przeszedł dla nich w najniekorzystniejszych pod względem cen warunkach. Rząd zaś wówczas nie pospieszył im z pomocą.

Pracownik państwowy, który nie zaopatrzył się na zimę hurtownym sposobem w zapasy żywności, węgiel i drzewo, zmuszony jest kupować to wszystko w sklepach na funty i kilogramy, co dla niego wynosi znacznie drożej, niż dla tych, którzy mając gotówkę, byli w możności przedmioty te choć po rzekomo jeszcze niezniżonych cenach hurtem zakupić.

Zniżka cen więc nie odnosi się do pracownika państwowego, żyjącego z miesiąca na miesiąc ze swoich marnych poborów i mylnem jest zapatrywanie Rządu, jeśli sądzi, że tego rodzaju kontratak z redukcją płac zpowoduje pracowników państwowych do więcej »umiarkowanych« żądań.

Pracownik państwowy jest notorycznym nędzarzem, o tem wie każdy, a jeśli o tem nie chce wiedzieć Rząd, który w pierwszej linji obowiązany jest usłyszeć krzywdy, wyrządzane swoim pracownikom i postarać się jeśli już nie o zupełne zniesienie tych krzywd, to w każdym razie o znaczne ich złagodzenie, to za pracownikami państwowymi pozostaje w każdym razie jeszcze ostateczny głos potężnego zbiorowego protestu, forma którego w swych skutkach może być dla p. Ministra skarbu fatalną, zwłaszcza, że pracownicy państwowi uczynili i czynią wszystko, aby uzyskać swoje słusznie należące się im prawa w sposób, jak na najbardziej państwowo uświadomioną część społeczeństwa polskiego, najzupełniej lojalny.

Czekamy jeszcze kilka dni ostatecznego słowa p. Ministra skarbu i mamy nadzieję, że on swoje doświadczenie wyniesione ze stanu urzędniczego, połączy z obowiązkami ministra i z interesami Państwa, a wówczas jego decyzja musi wypaść na naszą korzyść!

Należytości organów wykonawczych.

Na skutek zapytań całego szeregu P. T. Kolegów, donosimy, że Związek nasz zwrócił się do krakowskiej Apelacji z prośbą uregulowania należytości organów wykonawczych i że ta ostatnia odniosła się z zapytaniem do Ministerstwa sprawiedliwości w tej kwestji, poczem w następnym numerze podamy do publicznej wiadomości rezultat naszych kroków dla ogółu zainteresowanych kolegów.

Redakcja.

Wykaz datków.

Na koszta deputacji złożyli w dalszym ciągu:

Kraków: F. Polak 25 Mk., F. Kurzawa 30 Mk., K. Broniszewski, S. Flasza, S. Korabik, S. Karaś, J. Manicki, S. Dziuba, M. Pańczyszyn, J. Drwal, M. Kolaska, S. Stidrawski, L. Sołtys, J. Wiejak po 50 Mk. W. Kilkawska 40 Mk., Adam Przewoźniak 200 Mk. Jan Wójcik 120 Mk., F. Graca, J. Hołda, J. Góralczyk, J. Fitt, M. Fitt, J. Kantorek, S. Śliwa, W. Bogusz, M. Korabik, W. Dej, P. Mirek, F. Pyzik, P. Kostaś, M. Fliśnik, K. Łabuzek, M. Kmiecik, J. Busz, S. Obidowicz, W. Michalski, B. Kaban, A. Drewniak, S. Garstka, A. Paleń, W. Wąs, H. Wójcik, J. Nytko, J. Madej, W. Grabowski, J. Woźniczka, M. Wanat, A. Lupa, J. Wojas, T. Kania, A. Jakosz, F. Kotas, J. Olszowski, J. Henz, F. Kowalczyk, F. Gnojek, J. Braś, J. Stopa, J. Piecuch, F. Odziemiec, W. Grzegorczyk, S. Płonka, F. Płonka, J. Skalak, M. Nowicki, W. Jurek, P. Bałuk, P. Wypychowski, A. Kęs, D. Gąndek, W. Gustab, J. Magielski, W. Bołocki, M. Kowalczyk, S. Bocheński, S. Czaja, J. Rug, S. Gerlak, J. Kruk, P. Sala, P. Marunczak, J. Kowal, E. Hajdukiewicz, A. Skowroński, J. Dudek, P. Fedeczko, W. Wojtanowski, B. Sękara, W. Spulnik, P. Kłusek, K. Zając, F. Piekarz, J. Wolański, J. Kusek, J. Gorczyca, F. Ginterz, J. Kłobuch, J. Ząbek, W. Gowin, B. Klimczak, F. Walczy, J. Skóra, J. Sołek, U. Wróbel, W. Flur, B. Czak, S. Kozień, F. Pałka, J. Piekarczyk, J. Nowak, F. Bochenek, J. Kolaczny, A. Świstak, S. Foryś, L. Kilkawski, W. Ziomek, F. Drewniak, A. Komala, J. Jeżyk, J. Zelek, M. Frydrych, A. Buczak, K. Kozłowski, J. Kasprzyk, M. Chrostek, J. Wyrwicz, M. Rysz, S. Twardy, J. Węgrzyn, F. Frycz, P. Kobylarz, F. Wilkosz, J. Zięba, J. Skalski, J. Domagała, W. Małysiak, A. Słabik, K. Daum, J. Majtyka, F. Kosowski, P. Miernik, F. Stanek, J. Sułko, J. Witek, J. Ślizowski, W. Stasik, J. Wyżga, H. Ślizowski, J. Owsiak, J. Kołodziej, W. Skulicz, J. Kowal, K. Gaik, F. Piekarz, A. Krasnowski, J. Kłyś, J. Musiał, A. Kamiński, T. Małko, K. Podgórski, J. Jagła, J. Pychowski, W. Pychowski, A. Węgrzyn, S. Mól, J. Broda, J. Harasymowicz, D. Kocielski, F. Sikora, J. Wojs, F. Jakubiec, F. Mostowik, F. Jasiński.

Bochnia: Hubert 20 Mk.,

Brzozów: Kędlarski 140 Mk., Dudek 150 Mk., Szewczyk 140 Mk., Wielebnowski 60 Mk., Macina 50 Mk., Mieszczak 30 Mk., Biedka 30 Mk., Niecko 30 Mk., Zbiegień 20 Mk.

Chrzanów: Klimaszewski, Kochan, Naszczyński, Piekarski, Serafin, Struzik, Łenyk, Kowalski, Wyzina, Letki, Zieliński, Ryszka, Rybiński po 50 Mk.

Dębica: Urbańczyk 50 Mk.

Grybów: Brzezicki, Stańko, Hudyka, Gruca, Krok, Sarkowicz, Hatłos, Wiśniowski, Romańczyk, Rosa po 42 Mk., Skowroński 26 Mk., Dudiok 16 Mk.

Gorlice: Fedak, Grąglowski, Bałuka, F. Adamczyk, M. Adamczyk, Karp, Lataszewicz, Mach, Sulma, Brągiel, Drożdziak, Mól po 50 Mk.

Jaworzno: Mielnik 50 Mk.

Krościenko: Ptak 40 Mk.

Krakowiec: Cypcer, Hlijasz, Parańkiewicz, E. Dorosz, J. Dorosz po 90 Mk, Majka 110 Mk.

Kuty: Piątek, Zajączkowski, Baryczko, Starożytnik, Tomaszewski, Gerlecki, Maungiewicz, Moskaluk, Urbański po 110 Mk., Isterowicz, Babiuk, Kręcidło, Broszkiewicz, Kłymuk, Korabczyński po 60 Mk.

Niemirów: Komorzański 40 Mk.

Nowy Targ: Harynek, Stastny, Sznurowski, Łuczków, Głód, Babczak, Wójcik, Zając, Stanko, Bryniarski I., Bryniarski II., Głąbiński, Zawiłło, Polakiewicz, Książkiewicz po 36 Mk.

Przeworsk: Krzan, Ślimak, Bohun po 50 Mk.
Ropczyce: Dąbek 15 Mk., Rogoziewicz 25 Mk.
Starosól: Grupa 29 Mk.
Stary Sącz: Lisik 50 Mk.
Strzyżów: Kawa 100 Mk.
Sucha: Mękarski 30 Mk.

Składki na Sztandar

złożyli w dalszym ciągu:

Kraków: J. Węgrzyn, A. Węgrzyn po 100 Mk., S. Dziuba, St. Gierlak, T. Baranik po 50 Mk., F. Polak 30 Mk.

Chrzanów: J. Klimaszewski, J. Kochan, J. Piekarczyk, T. Naszczyński, J. Serafin, J. Struzik, J. Łenyk, W. Kowalski, A. Wyzina, J. Letki, K. Zieliński, L. Ryszka, J. Rybiański po 50 Mk.

Gorlice: Mach, Drożdziak, Mól po 20 Mk.' M. Adamczyk 15 Mk., Sulma, Bragiel po 13 Mk.' F. Adamczyk 11 Mk., F. Bałuka 40 Mk.

Przeworsk: Puchalski, Ludwig, Weiss, Sławiński, Bisz, Szajner, Gliniak, Krzan, Ślimak, Bohun po 20 Mk.

Strzyżów: M. Kawa 100 Mk.

W poczet członków Stowarzyszenia przyjęci zostali w dalszym ciągu pp. koledzy:

Kraków: Kolaska, A. Kolaskowa, F. Piwowarczyk, J. Hagno, J. Hagnowa, W. Hagnowa, K. Pałkowa, A. Piekarczykowa, K. Czakowa, R. Kozieniowa, F. Polak, F. Kurzawa, P. Dziuba, L. Matuła W. Matułowa, F. Araszkiewicz, M. Araszkiewiczowa' K. Broniszewski, P. Flasza, S. Korabik, S. Karaś' J. Manicki, A. Jakosz, F. Kotas, J. Olszowski, J. Henz, A. Węgrzyn, S. Mól, W. Pychowski, L. Sołtys, J. Wiejak, W. Kilkawska, Fr. Drewniak, A. Komala, J. Jeżyk, J. Zelek, M. Frydrych, K. Kozłowski, J. Kasprzykowa.

Brzozów: M. Biedka.
Dynów: A. Barański, W. Krasnopolski.
Krosno: A. Koper.
Kuty: A. Urbański, J. Korabczyński.
Lubaczów: J. Kulimowski.
Mielec: P. Cielenkiewicz.
Wadowice: J. Stefański, Zacharków, J. Baklarz, A. Kajdas, S. Kurzak, J. Kapłon, J. Małysz, M. Wierdak.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia przedstawia się następująco:

Pozostało z 31 maja br. 18222 Mk. 03 f., przychód od 1 czerwca do 30 listopada 75105 Mk., razem 93327 Mk. 03 fen. Rozchód 65565 Mk., pozostało 27762 Mk. 03 fen.

Wsparcia za czas choroby otrzymali członkowie: po śp. J. Sandlu 70 Mk., F. Budyńskim 300 Mk., S. Osetku 180 Mk., kol. S. Gierlakowi 50 Mk., które ofiarował na Sztandar naszego Stowarzyszenia.

Pogrzebowe: ś. p. J. Pondla, F. Budyńskiego, S. Osetka i M. Pudełko po 200 Mk.

Odprawy pośmiertne: po ś. p. Janie Pondlu 2300 Mk., ś. p. Ferdynandzie Budyńskim 2300 Mk., śp. Stanisławie Osetku 2500 Mk., śp. Michale Pudełko 2500 Mk.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Ś. † p.

JAN PONDEL

funkcjonarjusz Biblioteki Jagiell., zmarł dnia 3 października 1921 r. w Krakowie.

FERDYNAND BUDYŃSKI

funkcjonarjusz administracji klinik, zmarł dnia 27 października 1921 r. w Krakowie.

STANISŁAW OSETEK

podurzędnik sądowy w Tarnowie, zmarł dnia 31 października 1921 r. w Krakowie.

MICHAŁ PUDEŁKO

zmarł dnia 15 listopada 1921 r. w Krośnie.

Z powodu czterech wypadków śmierci w gronie naszego Stowarzyszenia, uprasza się pp. kolegów o złożenie na każdy wypadek zaszłej śmierci po 3 mk., t. j. razem po 12 Mk. na opłacenie odpraw pośmiertnych, a to po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 kwietnia b. r.

Wszystkie przesyłki pieniężne i konsygnacje należy przesyłać na ręce skarbnika Michała Orkisza w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński, „Collegium Novum".

Pisma i korespondencje adresować należy na ręce prezesa Stanisława Ratyńskiego, Kraków, ul. św. Jana L. 22.

Wydawca: Małopolska Organizacja niższych funkcjon. państw. w Krakowie. **Redaktor odpowiedzialny:** Stanisław Ratyński.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, ul. Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego.